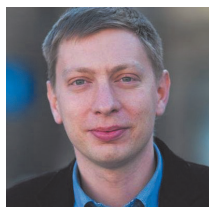


# Zdrowa tożsamość narodowa



**PROF. MICHAŁ BILEWICZ**

*Uniwersytet Warszawski*

Z państwem oraz narodem można się utożsamiać na dwa sposoby – narcystycznie, bazując na niepewności i lękach, bądź też w oparciu o poczucie własnej wartości. Tylko w tym drugim przypadku jesteśmy w stanie otwierać się na obcych, nie upatrując w nich potencjalnego zagrożenia. Taka zdrowa tożsamość narodowa może się też przełożyć na wytworzenie wśród Polaków postaw służących rozwojowi naszego kraju, jak chociażby kierowanie się etosem instytucji, płacenie podatków czy dbanie o środowisko naturalne. Takiej właśnie tożsamości dziś potrzebujemy.

*Tekst zapowiada wystąpienie autora na X Pomorskim Kongresie Obywatelskim, który odbędzie się 8 kwietnia br. w Gdańsku.*

## **Silna tożsamość – dobra czy zła?**

„Duma narodowa!” – pod takim hasłem maszerują przez polskie miasta demonstracje przeciwników imigracji, prawicowych ekstremistów i pseudokibiców piłkarskich. Do niedawna podobnych sloganów nie słyszało się poza niszą skrajnej prawicy – choć ostatnio, wraz ze wzrostem znaczenia politycznego prawicowych ruchów społecznych, flagi państwowe i inne symbole polskości pojawiły się również na demonstracjach środowisk centrowych i liberalnych. Mówienie o „dumie” czy „tożsamości” zostało jednak trwale związane z pewnym konkretnym, integrystycznym światopoglądem. Dlaczego hasła dumy z polskości zostały tak łatwo zagarnięte przez jedną stronę politycznego spectrum? Jak wiele na tym wszyscy tracimy?

Do niedawna psychologowie i socjologowie traktowali silną tożsamość narodową jako źródło wszelkich problemów społecznych: uprzedzeń, dyskryminacji, nadmiernej militaryzacji, nieracjonalnych zachowań w konfliktach międzynarodowych i nieumiejętności ich rozwiązywania. Nauki społeczne zbudowały fałszywą opozycję: silna tożsamość albo brak tożsamości narodowej, czyli kosmopolityzm i identyfikowanie się wyłącznie ze swoimi lokalnymi społecznościami. Co więcej, opozycja ta w nie do końca uświadomiony sposób zaczęła trafiać do dyskursu publicznego – w ten sposób zaczęli myśleć już nie tylko badacze społeczni, ale

również dziennikarze, politycy i publicyści. W ostatnich latach psychologowie coraz częściej dostrzegają jednak korzyści płynące z tożsamości narodowej.

## Tożsamość narcystyczna

Utożsamiać się z państwem czy narodem można na dwa sposoby. Jeden z nich jest narcystyczny: skupiony nie na tym, jacy jesteśmy, ale na tym, jak widzą nas inni. Ludzie narcystycznie przywiązani do narodu będą postrzegać wszystkie państwa ościenne jako spiskujące przeciw Polsce. Nie będą w stanie myśleć strategicznie o geopolityce i możliwych sojuszach, albowiem każdy sąsiad jest dla nich z założenia wrogiem – jawnym albo ukrytym. Psychologowie nazywają narcyzmem niepewną samoocenę. Człowiek narcystyczny to taki, który ma urojenia o swojej wielkości, jednak skrycie uważa się za gorszego. Podobnie jest z myśleniem o narodzie – narcystyczna tożsamość to taka, w której za zasłoną pewności kryje się niepewność i niskie przekonanie o wartości własnego państwa i narodu. Osoby narcystycznie przywiązane do narodu będą notorycznie poszukiwać ukrytych sensów i znaczeń w wypowiedziach przywódców innych państw, będą śledzić, czy przypadkiem na karnawałowych paradach nie pojawiły się prześmiewcze przedstawienia Polski, czy niedouczeni dziennikarze znów nie napisali o „polskich obozach”, albo przynajmniej czy nie pominęli słowa „niemiecki”, pisząc o nazistowskich ośrodkach zagłady (bo oczywiście musiała się za tym kryć intencja obwinienia Polaków! – pomyśli narcyz).

“ **Ludzie narcystycznie przywiązani do narodu będą postrzegać wszystkie państwa ościenne jako spiskujące przeciw Polsce. Nie będą w stanie myśleć strategicznie o geopolityce i możliwych sojuszach, albowiem każdy sąsiad jest dla nich z założenia wrogiem – jawnym albo ukrytym.**

Niepewność osób narcystycznie przywiązanych do polskości przekłada się też na ich postrzeganie otaczającego świata jako wiecznie zagrażającego. Narcyz nie uwierzy, że Polska jest w stanie zintegrować imigrantów – że siła polskiej kultury jest wystarczająca, by tysiące Algierczyków, Syryjczyków czy Ukraińców w kolejnych pokoleniach zaczęły mówić po polsku i rozwijać polską kulturę, tak jak w przeszłości rozwijali ją spolonizowani Ormianie (jak Axentowicz), Tatarzy (jak Lechoń) czy Żydzi (jak Tuwim). Żeby uwierzyć, że tak się stanie, trzeba być

jednak rzeczywiście dumnym ze swojego narodu – i przekonanym o faktycznej sile polskości – a nie tylko pielęgnować wielkościowe urojenia skrywające lęki.

## **Tożsamość zbudowana na pewności siebie**

Wiele napisano już o niemieckiej kulturze winy i zaniku myślenia w kategoriach narodowych. „*We are proud of not being proud!*”, śpiewał niedawno niemiecki satyryk Jan Böhmermann, oddając odczucia wielu swoich rodaków. Jednak obserwując z bliska proces integracji uchodźców, który miał miejsce w Niemczech w ubiegłym roku, doszedłem do wniosku, że sukces tego procesu tkwił w sile niemieckiej tożsamości narodowej – a nie w jej słabości. Niemcy mają za sobą doświadczenie licznej imigracji tureckiej (od początku lat sześćdziesiątych do 1973 roku do Niemiec przybyło 750 tysięcy Turków, a po kolejnych falach imigracji ich liczba w Niemczech zwiększyła się do 3 milionów). Większość spośród imigrantów bardzo szybko przyjęła niemiecki język i w dużym stopniu zintegrowała się z niemiecką kulturą. Ich dzieci są obecnie znanymi prezenterami w telewizji, aktorami czy piłkarzami. Dzisiaj pewność Niemców co do własnej kultury narodowej umożliwiła kanclerz Angeli Merkel, przywódczyni prawicowej partii chrześcijańsko-demokratycznej, prowadzenie polityki otwartych drzwi wobec uchodźców z Syrii czy Afganistanu z ogromnym poparciem społecznym. Niemcy przyjęli imigrantów podobnie jak w latach sześćdziesiątych: traktując ich jako potencjał rozwoju gospodarki, z perspektywą na efektywną integrację z narodem niemieckim.

Badania prowadzone w naszym zespole wykazują, że to wcale nie słaba czy też krytyczna tożsamość narodowa otwiera ludzi na obcych – lecz raczej silna tożsamość, jednak zbudowana na pewności siebie, a nie na narcystycznym lęku. To samo widać dziś w codziennych kontaktach Niemców z imigrantami i uchodźcami. Nie tylko samorządy czy organizacje pozarządowe, lecz coraz częściej zwykli obywatele są w Niemczech zaangażowani aktywnie w działania prouchodźcze. Rodzice chętnie witają dzieci uchodźców w przedszkolach, do których uczęszczają ich dzieci. Znajomy z Kolonii opowiadał mi, że mieszkańcy wzgórz w Nadrenii zapraszają uchodźców z ulokowanych tam ośrodków na kręgle. Inny znajomy, pochodzący z niedużego miasta w Rudawach, był dumny, że w tej konserwatywnej społeczności ksiądz zdecydowanie poparł przyjmowanie uchodźców, co zmobilizowało wszystkich mieszkańców do zaangażowania się w różne inicjatywy skierowane do mieszkających tam Syryjczyków. We wszystkich tych opowieściach moi rozmówcy starali się przekazać, że uchodźców traktowano nie jak gości, lecz jak przyszłych Niemców.

“ **Silna tożsamość, zbudowana na pewności siebie, a nie na narcystycznym lęku, otwiera ludzi na obcych, np. migrantów.** ”

## „Duma narodowa” nie do zawłaszczenia

Polski dyskurs o imigrantach wydaje się być oparty na głębokim przeświadczeniu o niskiej wartości naszej kultury. Mało kto jest w stanie uwierzyć, że imigranci mogą stać się Polakami – włączyć się do witalnego strumienia polskości. Choć wiele jest przykładów imigrantów bądź ich potomków, którzy odnoszą obecnie międzynarodowe sukcesy w sporcie, reprezentując Polskę – by wymienić choćby pochodzącego z Nigerii boksera Izuagbe Ugonoha czy zawodnika MMA Mameda Chalidowa rodem z Czeczenii – to powszechne wśród Polaków podejście wyraża raczej hasło wywieszone przed dekadą na jednym ze stadionów: „Roger, nigdy nie będziesz Polakiem!”. Wykluczające traktowanie imigrantów znamionuje lęk narodu przez zniknięciem, a zatem całkowitą odwrotność dumy z własnej kultury czy osiągnięć.

Choć postulat „dumy narodowej” został praktycznie przejęty przez skrajną prawicę, to warto zastanowić się nad tym, jakie mogą być pozytywne konsekwencje tej emocji. Niemieccy badacze z uniwersytetu w Jenie zauważyli, że ludzie odczuwający dumę z przynależności do własnego narodu byli bardziej gotowi przekazywać środki na ochronę przyrody ojczyzny zagrożonej zmianami klimatu. Warto o tym pamiętać w obliczu sporów dotyczących niekontrolowanych wycinek drzew polskich. Protest przeciw takim działaniom jest przecież wyrazem silnej tożsamości. Osobom obojętnym przyroda ojczyzna też będzie raczej obojętna. Niedawno w ten sposób o sprzątaniu lasu opowiadał aktor Wiktor Zborowski: „...wchodząc do lasu, wchodzę do śmietnika. Postanowiłem coś z tym zrobić. To taki mój maleńki, ale szalenie wymierny patriotyzm. Patriotyzm to jest po prostu szacunek dla ojczyzny i dla wszystkich obywateli. Z tego szacunku to robię”.

## Tylko silni potrafią się pojednać

Zdrowa tożsamość narodowa sprzyja również pojednaniu i odbudowie relacji z innymi narodami po konflikcie. Choć do niedawna psychologowie uważali, że tylko osoby bardzo słabo związane ze swoim narodem mogą odczuwać winę i tylko takie osoby gotowe są do zadośćuczynienia za historyczne zbrodnie, przekonanie to okazało się nieprawdziwe. Belgijscy naukowcy, stosując nieco bardziej zaawansowane metody analizy statystycznej, zauważyli, że wina z powodu krzywd wyrządzonych przez naszych rodaków pojawia się wyłącznie u ludzi o stosunkowo silnej identyfikacji z własnym narodem – brakuje jej u ludzi nieczujących związku ze swoją nacją i u osób niezwykle silnie przywiązanych do narodu. Ci pierwsi czują, że nie mają powodu czuć się winni z powodu tego, czego dokonali „jacyś Polacy”. Ci ostatni nie są w stanie dostrzec jakiegokolwiek rysy na obliczu narodu, do którego należą. Badania prowadzone w Izraelu również wykazały, że często to właśnie duma z własnego narodu okazywała się podstawowym psychologicznym warunkiem uznania odpowiedzialności za zbrodnie dokonane w czasie konfliktu w Gazie w 2014. Pewien poziom narodowej dumy jest więc niezbędnym, żeby pojednać się z sąsiadami.

## “ **Zdrowa tożsamość narodowa sprzyja pojednaniu i odbudowie relacji z innymi narodami po konflikcie.** ”

Podobnie jest zresztą w przypadku tych wydarzeń historycznych, w których to my byliśmy ofiarami. Przekonują o tym badania, które prowadziliśmy kilka lat temu w kontekście zbrodni dokonanych na Polakach przez Związek Radziecki i nazistowskie Niemcy. Zauważyliśmy, że osobami najbardziej gotowymi do pojednania się z Niemcami i Rosjanami po tych zbrodniach były osoby, które jednocześnie silnie utożsamiały się z narodem polskim, z Europą i z szeroko rozumianą ludzkością. Bycie Polakiem nie musi przecież oznaczać rezygnacji z identyfikowania się z innymi tożsamościami. Na tej podstawie uznaliśmy, że idealna duma narodowa to taka, która nie uniemożliwia myślenia w kategoriach globalnych czy europejskich i traktowania tych spraw jako ważnych dla naszej tożsamości. Polacy nieutożsamiający się z polskością nie byli zdolni do pojednania się z Rosjanami czy Niemcami i wybaczenia im historycznych niegodziwości – podobnie zresztą jak ich rodacy silnie identyfikujący się z narodem, ale nieutożsamiający się z Unią czy z ludzkością.

Odbudowa relacji z narodami, które kiedyś wyrządziły nam krzywdę, bądź też były przez nas krzywdzone, to warunek rozwoju gospodarczego Polski, jak również jej bezpieczeństwa. Nieumiejętność współpracowania z Niemcami, Ukraińcami czy Litwinami z powodu przeszłych doświadczeń może być wynikiem zarówno narcystycznych form tożsamości, jak i braku jakiegokolwiek tożsamości. Wiele badań socjologicznych i psychologicznych wykazuje, że bez silnej tożsamości – włączającej tożsamości lokalne – nie zbudujemy też kapitału społecznego.

### **Ku zdrowemu patriotyzmowi**

Jedna z polskich organizacji edukacyjnych prowadzi w niedużych miastach Polski centralnej, południowej i wschodniej warsztaty dotyczące żydowskich społeczności, które kiedyś te miejscowości zamieszkiwały. Uczniowie wcielają się w poszukiwaczy zaginionej historii własnego miasta i w ramach pracy z trenerami zaczynają odkrywać nieznane fragmenty przeszłości Parysowa, Mińska Mazowieckiego czy Lubartowa. Celem trenerów jest zaciekawienie uczniów historią lokalną. Gdy zbadaliśmy efekty tego programu, zaskoczyło nas, że nie tylko zmienia on nastawienie uczniów do Żydów i zwiększa zainteresowanie historią. Tym, co wydało nam się szczególnie ważne, było to, że uczniowie zaczęli czuć się dumni z miejsca, w którym mieszkają. Duma zastępowała wstyd z bycia prowincjuszem. To z kolei przekładało się na większą chęć do zaangażowania się w różne lokalne aktywności, poświęcania swojego czasu społeczności lokalnej czy do zaufania sąsiadom.

Przekładając te doświadczenia na skalę całego państwa, warto się zastanowić nad tym, jak zaciekawienie przeszłością i odkrywanie jej złożoności może przełożyć się na dumę z bycia

Polakiem. Tożsamość narodowa nie jest przecież tylko drogą do wykluczania obcych. Odejście od narcyzmu w myśleniu o polskości nie musi zaś oznaczać rezygnacji z tożsamości narodowej. Wręcz przeciwnie – może oznaczać większe zaangażowanie, troskę o społeczność, kierowanie się etosem instytucji, aż po znacznie bardziej wymierne zyski społeczne: moralność podatkową, troskę o środowisko naturalne i krajobraz. Bez zdrowej i silnej tożsamości narodowej Polaków nie będzie zdrowej Polski.

“ **Odejście od narcyzmu w myśleniu o polskości nie musi oznaczać rezygnacji z tożsamości narodowej. Wręcz przeciwnie – może oznaczać większe zaangażowanie, troskę o społeczność, kierowanie się etosem instytucji, aż po znacznie bardziej wymierne zyski społeczne: moralność podatkową, troskę o środowisko naturalne i krajobraz.**

## O autorze

*Prof. Michał Bilewicz – psycholog społeczny, profesor na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie kieruje Centrum Badań nad Uprzedzeniami – Zakładem Psychologii Stosunków Międzygrupowych. Jest też wykładowcą University of Delaware w Stanach Zjednoczonych. Zajmuje się badaniami uprzedzeń, dehumanizacji, dyskryminacji i stereotypizacji. Członek zarządu Międzynarodowego Towarzystwa Psychologii Politycznej (ISPP), wiceprzewodniczący Polskiego Stowarzyszenia Psychologii Społecznej. Poza pracą naukową zajmuje się działaniami edukacyjnymi w ramach fundacji Forum Dialogu, której jest wiceprezesem.*